

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

ZARZĄD

Będzińskiego Towarz. Wzajemnego Kredytu

zawiadamia, że od 1-go Stycznia 1916 roku biura Towarzystwa zostały otwarte

w domu własnym Towarzystwa przy ulicy Sączowskiej

codziennie od godziny 10-ej rano do godziny 1-ej po południu dla przyjmowania od członków Towarzystwa i osób postronnych wszelkich zleceń w granicach, zakreślonych przez warunki dzisiejsze.

ZARZĄD.

Pornografja w literaturze.

Miażdżące skutki strasznego huraganu wojny, dotknęły wszystkie bez wyjątku dziedziny naszego bytu, wszędzie wprowadzając rozstrój, lub przymusowy zastój. Nie dziw przeto, że i ruch książkowo-wydawniczy znamienne się skurczył. Po za wegetującym dziennikarstwem (większość tygodników i miesięczników literackich przestała wychodzić) i publikacjami okolicznościowymi (broszury i jednodniówki agitacyjno - partyjne), wszystko to, co określamy nazwą czystej literatury, prawie zamarło. Ustał w księgarniach popyt na książki literackie, więc i księgarze-nakładcy z wydaniem nowych powstrzymują się, nawet gdy chodzi o poczynnych firmowych autorów.

Taki stan rzeczy wywołał wielce pesymistyczne refleksje, z pod pióra publicysty i krytyka literackiego p. Jana Lorentowicza, w jednym z numerów tygodnika „Świat”. O ile p. Lorentowicz biada nad smutnym zastojem produkcji literackiej, jako objawem aktualnym chwili bieżącej — ma zupełną słuszość. Ale pesymizm jego idzie znacznie dalej. Obawia się całkiem serjo, o przyszłość literatury polskiej, wnioskując, że publiczność odzwyczajony się podczas wojny, od czytania i kupowania pólów literackich, będzie i nadal tę wstrzemięźliwość uprawiała. W dalszym więc wnioskowaniu stawia p. Lorentowicz smutne horoskopy dla przyszłego rozwoju polskiej twórczości literackiej, biadając nad losem wielu poetów i beletrystów, którzy z braku popytu, będą zniewoleni ograniczyć, lub nawet całkiem zaniechać swej produkcji pisarskiej.

Pogląd ów wydaje nam się całkiem nieuzasadniony, wprost nawet ubliżający kulturze własnego narodu. Sądźmy raczej, że

przy bardziej sprzyjających warunkach w rozwoju bytu narodowego, czytelnictwo u nas nie tylko nie zmaleje, ale znkomicie po burzy wojennej, wzrośnie. Czy jednak nie nastąpi gruntowne przewartościowanie smaku literackiego, wobec tylu przemian, jakie chwila dziejowa wytwarza w zbiorowej duszy narodu? O ile by to nastąpiło — chyba nie martwić się, lecz szczerze radować wypadnie.

Mamy tu na myśli wyłącznie tę dziedzinę piśmiennictwa ojczystego, którą określamy terminem: literatury nadobnej. Rzec więc dotyczy: poezji, dramatu, a przede wszystkim, najpopularniejszego i najobfitszego rodzaju literackiego: powieściopisarstwa. Nie ulega wątpliwości, że ostatni, najnowszy okres tej właśnie literatury, datujący się mniej więcej od lat dwudziestu, nosił na sobie wybitne piętno: neurastenii twórczej.

W całym tym okresie zwanym szumnie przez pewien zastęp krytyków literackich: „Młoda Polska”, górował nad twórczością pisarską najbardziej wybujały czynnik: erotyzm płciowy. Pomijamy inne objawy tej neurastenii literackiej, jak np. pesymizm życiowy, kosmopolityzm, bezdogmatyzm religijny, a często i narodowy — ograniczając się w tej chwili, tylko do owego erotyzmu, inaczej, jak dosadnie zdeterminował Sienkiewicz: „rui i porubstwa” w przeważającej liczbie beletrystyki polskiej ostatniego okresu.

Pomijamy tuziny całe beletrystów *minorum gentium* urządzających w pisarskiej swej twórczości istny rekord cynicznej... „świniologii”. Cóż oni jednak byli temu winni, skoro najbardziej u-

talentowani koryfensze powieściopisarstwa, swawolny erotyzm, wprost bezczelną pornografię, wprowadzili do swoich utworów, jako najprzedniejszy pierwiastek artyzmu twórczego. To, co dawnymi czasy było jakimś wybrykiem swawolnego pióra, pozostającym w manuskrypcie i znanym tylko z pokątnych odpisów, wycofywanych następnie przez szanujących swe dobre imię pisarzy (Fredro, Słowacki, Kraszewski, Syrokomla, Siemieński, i t. p.) — obecnie zostało włączonem do utworów jawnie drukowanych, przeznaczonych dla przyzwoitych rodzin polskich.

Czy wobec, nie mówię już młodzieży, ale uczciwych kobiet polskich, można bez obrażenia przyzwoitości towarzyskiej, odczytać głośno pewne epizody z „Popiołów”, „Urody życia”, „Wiernej rzeki”, a zwłaszcza plugawych „Dziejów grzechu”? Podobna pornografja cechuje utwory autora: „Króla Andrzeja” i „Romansu panny Opolskiej”. A powieści Zapolskiej i wielu innych swojskich powieściopisarek, czyż nie przepojone są wybujałym erotyzmem, cynicznie stosowanym niby farmaceutyczne środki drastyczne? Artyzm Przybyszewskiego, to jedno błędne koło płciowego erotyzmu, który wiedzie do samobójstwa, lub szpitala warjatów.

Czyż taka „literatura” mogła krzepić organizm narodowy? Czy dłuższe trwanie podobnej pornografji literackiej jest naprawdę pożądanem?

Rozwieleniowieniu się cynizmu erotycznego, uprawnieniu pornografji w twórczości artystycznej, była w znacznym stopniu winną krytyka literacka. Walory artystyczne analizowanych utworów tak hypnotyzowały p. p. krytyków, iż rzadko który i to tylko półgębkiem odważał się wypowiadać słowa prawdy, odtworcom seksualnych sensacji. Szczególniej ów zastęp krytyków, który wyszkolił p. Wilhelm Feldman,

nader trafnie przezwany „pachciarzem literatury polskiej”, z lubością podkreślał swe zachwyty dla najpikantniejszych fragmentów, wprost zachęcając utalentowanych pisarzy, aby wysilali swą wyobraźnię na kreślenie jeszcze bardziej wyuzdanych scen i opisów.

Wszak i obecnie, nawet tu w Zagłębiu jakiś feldmanowski „patryotnik” w swoim kramiku blagi humanistycznej apoteozuje pornograficznych beletrystów, usiłując obniżyć dostojęstwo Sienkiewicza i Weissenhofs, oczywiście jako t. zw. „mydlarzy”, według klasycznego wyrażenia alkoholizno-erotycznych epigonów przybyszewszczyzny. Kto się raz zaciągnął w szeregi „złotego cielca”, zwalczającego za wszelką cenę hasło „swój do swego”, ten i w imprezie literacko-pedagogicznej, musi konsekwentnie spełniać wolę swoich rubłodawców.

Na szczęście, społeczeństwo nasze w olbrzymiej swej większości, wyzwała się z pod wpływów takich publicystów, jak i rzeczników uwielbiania „rui i porubstwa” w literaturze ojczystej. Mamy więc niepłoną nadzieję, że wśród wielu zasadniczych przemian, jakich oczekujemy po tej strasznej zawierusze i ta, którą określamy, jako przewartościowanie smaku literackiego, musi także niewątpliwie nastąpić.

Nie podzielamy przeto obaw p. Lorentowicza, jakoby publiczność polska miała przestać popierać nadal artystyczną twórczość literacką. Jeżeli zaś odwróci się od pólów wybujałego erotyzmu, jeżeli podda stanowczej dezynfekcji te utwory, z których wyzierają piękne, ale chorobliwą płciowością zatrute kwiaty — wyjdzie tylko z tego korzyść dla organizmu duchowego narodu, jak najmniej i samej literatury. Wielki zaiste był już czas, aby nastąpił stanowczy koniec, tego nazbyt długo przeciągającego się okresu polskiej literatury chorej na cyniczną pornografię.

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Pogłoski o pokojowym usposobieniu Rosji.

Prasa rumuńska rozpisuje się bardzo szczegółowo o ewentualności wybuchu w Rosji rewolucji wewnętrznej, o której poczyną się mówić obecnie na Bałkanach z coraz większą otwartością. W politycznych kołach bałkańskich przeważa teraz zdanie, iż oficjalna Rosja nie ma zamiaru rewolucyjnego ruchu w kraju wogóle przeszkodzić, ani też stawić w odpowiednim do tego

czasu tamy.

Przeciwnie, reakcyjnym żywiołom w rządzie pietrogradzkim byłoby dojście do skutku rewolucji wewnętrzno-rosyjskiej bardzo na rękę, bo dałoby im powód do zawarcia osobnego pokoju z Niemcami i Austrią. I właśnie zawarcie takiego pokoju jest według informacji oficjalnego pisma rumuńskiego „Independance Roumaine” najbardziej gorącym życzeniem rządowych sfer pietrogradzkich, które z możliwością rewolucji domowej liczyły się zresztą



Teren walk pod Tolmein.

już przy podpisaniu wspólnego londyńskiego traktatu czwórporozumienia.

Na Bałkanie zajmują się wskutek tego już dzisiaj omawianiem następstw politycznych militarnych, jakie miałyby dla poszczególnych państw bałkańskich ewentualne zawarcie pokoju niemiecko-rosyjskiego.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 7 stycznia.

„Z cmentarza na północ od Czartoryska, gdzie wczoraj usadowił się oddział rosyjski, został nieprzyjaciół wypędzony“.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 6 stycznia:

„Walki w Galicji wschodniej i na granicy Besarabskiej ustały wczoraj w widoczny sposób. Nieprzyjaciół ostrzeliwał chwilowo pozycje nasze z dział. Piechota nigdzie nie podejmowała akcji. Również w zadanych innych częściach frontu północno-wschodniego nie było żadnych znaczących wydarzeń“.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 7 stycznia:

„Nic nowego“.

Robotnicy przeciw ustawie wojskowej

LONDYN. (Reuter). Konferencja robotnicza przyjęła uchwałę, według której należy wypowiedzieć się przeciw ustawie wojskowej, mimo oświadczenia trzech ministrów robotniczych, że ustąpią, jeżeli im się nie pozostawi wolnej ręki. Konferencja przyjęła tę uchwałę 1,710,000 głosami przeciw 934,000.

LONDYN. (Urzędowo). Przedstawiciele robotników w ministerjum: Henderson, Brac i Roberts uścisnęli z urzędu.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 7 stycznia:

„Położenie jest niezmienione“.

Komunikaty austriackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 6 stycznia:

„Na froncie nadbrzeżnym nieprzyjaciół ponownie przedsięwziął w niektórych miejscach walkę działową. Na północ od Dolje wojska nasze odparły znowu krwawo kilka ataków i zdobyły opuszczoną pozycję. W tyrolskim okręgu pogranicznym odbywała się ożywiona walka artyleryjska w odcinku Buchensteinu i Rivy“.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 6 stycznia:

„Na północ od Berane i zachód od Rozaj wojska armii gen. Koevessa nacierają pomyślnie na Czarnogórców. W okręgu Bocche di Cattaro rozpoczęła walkę od czasu do czasu artyleria po obu stronach. Pozatem sytuacja bez zmiany“.

Król Piotr w Salonikach.

PARYŻ. (BTW.). Agencja Havasa donosi z Salonik: Król Piotr, który zamieszkał w konsulacie serbskim, wskutek wyczerpania fizycznego nie wychodzi. Przybył on podobno do Salonik, ażeby przeprowadzić reorganizację armii serbskiej, która w oddziałach z 200—400 żołnierzy przybywa w Albanii. Król wyda odezwę do narodu serbskiego. Władze w dalszym ciągu aresztują wszystkie osoby podejrzane i skompromitowane. Sprzymierzeni zaczynają zakładać utwierdzoną strefę na froncie linii strategicznej, która ciągnie się na przestrzeni 100 km.

Konsulowie wypuszczeni na wolność.

ATENY. (BTW) Posłowie czwórporozumienia donieśli rządowi greckiemu, iż konsulowie, aresztowani w Salonice, zostali wypuszczeni na wolność.

Ostateczna liczba ofiar na „Persji“.

LONDYN. (BTW) Biuro Reutersa donosi, że przy zatopieniu „Persji“ ocalono 166 osób, a 335 utonęło.

Z tułaczkiej doli.

Z obszernej korespondencji z Samary, zamieszczonej w „Dzienniku Kijowskim“, zasługują na uwagę zdania, dotyczące bezpośrednio Polaków. Pisząc o snujących się po „iskrzących od śniegu ulicach Samary przeróżnych przedstawicielach Azji Środkowej i Dalekiego Wschodu, korespondent donosi:

Wszędzie kontrasty, ale chyba najwymowniejszym z nich—to ta gromadka wysiedleńców z Polski, ciągnąca do komitetu po odzież ciepłą i zapomogę. Migają barwne samodziały kurpianek, łowiczanek, sukmany chłopców z Lubelskiego; to znów z miejska ubrane szlachcianki z Łomżyńskiego. Dalej widać szare świtki białorusinek, tam znów przystanęła gromada zmużnięta; przeważnie widać kobiety i dzieci, mężczyzn mniej.

Żał patrzeć na tych ludzi bezdomnych, którzy rok temu mieli własną chatę, dobytek krwawą pracą zdobyty, a teraz wszystko w perzynie. Stracili mienie, rodziny, opuścić musieli kraj ojczysty, i los zagnał ich w strony, o których nigdy może nawet nie słyszeli...

W tych dniach komitet polski, utworzony przy Towarzystwie Dobroczynności utworzył ochronkę dla 100 dzieci, gdzie maleństwa, zaopatrzone w ciepłą odzież, dostają zaopiekowanie, bawią się i uczą pod kierunkiem nauczycielki i pań opiekunek.

Łosem rodaków na prowincji zajmuje się oddział samarski Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W gub. samarskiej znajduje się 85,500 wysiedleńców, w Samarze około 13,000. Przy-

bywają jednak wciąż nowe partje. Ogólna liczba Polaków nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Gorzkie słowa.

W gazecie „Utro Rosji“ znany literat i publicysta polski J. Zdziechowski zamieścił artykuł w sprawie tułaczów naszych, pełen gorzkich słów pod adresem władz i społeczeństwa rosyjskiego. Między innymi czytamy tam:

„Otwarcie powiem—słowa, których spodziewaliśmy się od Rosji ziemskiej—spóźniają się i widzę nowe niebezpieczeństwo, grożące ludziom nieszczęśliwym. Daje się zauważyć uczucie niezadowolenia z uchodźców, wcale nie zżyliwy stosunek względem nich ze strony mas ludowych w pewnych guberniach.“

W gubernii niżnonowogrodzkiej wysiedleńców polskich nazywają Germanami i drwią z nich. W pewnych powiatach w guberni jarosławskiej Polacy zwani są „niechryściami“, ponieważ nie chodzą do cerkwi i stosunek do nich ludności miejscowej jest wcale nieprzyjazny.

Lecz najbardziej miarodajną wskazówką rosnącego nastroju względem uchodźców są coraz częściej rozlegające się głosy oburzenia wobec rzekomej niechęci uchodźców do pracy i wreszcie wnioski i decyzje pewnych instytucji i osób, pozbawienie po krótkim terminie zapomóg lub zupełnie pozbawienie ich sposobności do zarobkowania.

Na tym gruncie najłatwiej wyobrazić sobie uchodźców jako specjalnych pasożytów i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Oczywiście mogą mówić stanowczo tylko o tak zwanych uchodźcach z Królestwa Polskiego i sądzę, że wszelkie gadanie o tem, iż nie chcą pracować, jako o zjawisku określonym, jest lekkomyślnym głupstwem“.

Z piasy.

O rachunki N. K. N.

„Lud Katolicki“ tygodnik wydawany w Tarnowie pod redakcją księży: Antoniego Wilczkiewicza i Franciszka Paryły, zamieszcza na ten temat następujące uwagi:

„Gazeta Podhalańska“, przytoczywszy w przedostatnim numerze sprawozdanie Komitetu Sienkiewiczowskiego—tak pisze następnie: „Niedawno ogłosił szczegółowe sprawozdanie Krakowski Komitet Biskupi, oczekujemy jeszcze podobnego sprawozdania finansowego galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego. Sprawozdanie jego przedłożone na krakowskim zjeździe oddziałów powiatowych było niedokładne, w szczególności nie podawało przeznaczenia i sposobu użycia składki, nazywanych ogólnikowo: „na Legiony polskie“. Ofiary takie, kwitowane wprawdzie publicznie (głównie w „Nowej Reformie“) pod napisem „na Legiony Polskie“, należałoby zestawzić i w imię dobrej opinii N. K. N. ogłosić, na co się je obraca, skoro wiadomo, że legionieści polscy są na równym żołdzie, jak inne oddziały regularne i ochotnicze armii austriacko-węgierskiej i dopóki są w polu na niczem im nie zbywa (oczywiście w żołnierskim i wojennym tych słów znaczeniu). Zapewne składki te idą na jakiś inny pożyteczny cel publiczny, ogółowi jeszcze nie znany“.

Żądanie to podniesione, przez „Gazetę Podhalańską“ wydaje się nam słuszne i uzasadnione—tembardziej, że w niektórych dziennikach naszych czytamy często, że Naczelnny Komitet Narodowy zasilą swymi funduszami pisma, które według tych dzienników tylko szkodzą sprawie polskiej i kompromitują nas wobec państw centralnych, zarzucając nie tylko pewnym

stronnictwom naszym, ale i całemu Królestwu Polskiemu zdradę narodową, sprzyjanie Moskalom i t. d.

Imieniem więc ludu polskiego, który najwięcej i rajchętniej dawał na „Legiony polskie“, domagamy się i my także w celu wyjaśnienia sprawy od Naczelnego Komitetu Narodowego, by zdał sprawozdanie, na co obrócił i obraca fundusze składane na „Legiony polskie“ i by dał odpowiedź, czy rzeczywiście funduszami swymi wspiera pisma, które szkodzą sprawie narodowej“.

Sprawy żywnościowe.

Chleb.

Jak już krótko donieśliśmy, grono mieszkańców m. Sosnowca w połowie ubiegłego miesiąca wniosło do p. nadburmistrza zbiorową petycję, ażeby chleb był sprzedawany bezpośrednio przez piekarzy bez żadnych ograniczeń przez cały dzień.

Podług zasiągniętych przez nas wiadomości, podanie owe podpisało kilku piekarzy, przeważnie usuniętych z Komisji, oraz kilkadziesiąt niezadowolonych osób. Na interpelację zarządu miasta prezydium Komisji żywnościowej wyjaśniło, że projekt piekarzy, wobec otrzymywania z magazynów ograniczonej ilości mąki, zaprowadzenia ścisłej kontroli wypieku, chlebowych kart legitymacyjnych etc. jest niewykonalny. Co się tyczy samej sprzedaży, odbywa się ona faktycznie przez cały dzień, gdyż Komisja żywnościowa posiada 12 sklepów chlebowych, otwartych w różnych godzinach. W święta sprzedaż odbywa się w czterech sklepach spożywczych, od godziny 8-ej do 10-ej rano. Dzięki takiej organizacji niema „cgonków“, jak to się dzieje w innych miastach.

Chleb wypiekany jest pod ścisłym dozorem z mąki żytniej z domieszką mąki kartoflanej. Każda osoba otrzymuje 4 funty chleba tygodniowo po 9 i pół kop. bonami za funt.

Ziemniaki.

Komisja żywnościowa od kilku tygodni ziemniaków z Komisji zakupów—nie otrzymuje. Wyłączną sprzedaż tego artykułu dla całego miasta, Biuro Handlowe przy zarządzie powiatowym powierzyło spółce „Hamburger i Stochlitz“, która sprzedaje ziemniaki po 80 kop. moneta rosyjska lub 87 kop. bonami za pud.

Cukier.

Wobec braku cukru, z polecenia władz okupacyjnych cukier w sklepach Komisji był wydzielany po 16 gramów dziennie na osobę, co wynosiło ćwierć funta tygodniowo. Funt mączki kosztował 27 kop. cukier w kostkach 29 kop. Obecnie Komisja nabyła większą ilość cukru holenderskiego, który jest sprzedawany bez żadnych ograniczeń po 35 kop. funt.

Węgiel.

Skład Komisji żywnościowej przy ul. Teatralnej podniósł cenę węgla z 23 kop. do 25 kop. za pud. Podwyżka ta wywołana została przez wprowadzenie nowego kursu marki (70 kop. bonami) i ustanowienie miejskiego podatku od węgla. Węgiel sprzedawany jest w ilości 1 puda tygodniowo na osobę, wszystkim mieszkańcom bez różnicy wyznania.

Mięso.

Jatki Komisji żywnościowej, otwarte w sierpniu r. z., po trzech miesiącach, wskutek nieporozumień z dostawcami bydła, zostały zamknięte. Skorzystali z tego rzeźnicy i podnieśli zaraz cenę mięsa. W listopadzie Komisja wniosła janie do p. landrata o po-



Transportowanie olbrzymiego działka.

zwolenie i przepustki na dostarczenie 30 sztuk bydła tygodniowo dla ludności chrześcijańskiej. Bydło to Komisja miała nabywać bezpośrednio, szlachtować i sprzedawać w swoich jatkach po niższej cenie. Jak się dowiadujemy, podanie to nie zostało uwzględnione, gdyż wyłączna sprzedaż mięsa będzie powierzona jednej firmie, na wzór ziemniaków.

Ryby.

Ryby morskie tak zw. „kliptisz” sprzedawane są w sklepach Komisji bez żadnych ograniczeń po 43 kop. funt. Taniej Komisja sprzedawać nie może, gdyż po tej cenie nabywa ryby u pośrednika w Sosnowcu. Jak wyjaśnił pośrednik, ryby dlatego są u nas dwa razy droższe, niż w Warszawie, że stolica kraju otrzymała od general-gubernatora pozwolenie na dostaw ryb bez cła, które wynosi 2000 marek od wagonu. Powiat będziński nie mógł tego uzyskać.

Sledzi, sprzedawanych po 12 kop. sztuka, Komisja żywnościowa posiada jeszcze znaczne zapasy. Sledzie w Niemczech ciągle drożeją.

Inne artykuły.

Wobec nadejścia z Poznańskiego większego transportu maki pszennej w gorszym gatunku, mąka ta w sklepach Komisji od dnia 10 b. m. sprzedawana będzie po kop. 15 za funt.

Cena słoniny od Nowego Roku została niższą z 1 rb. 60 do 1 rb. 50 kop. funt. Słonina sprzedawana jest bez żadnych ograniczeń posiadaczom kart legitymacyjnych.

Mleko skondensowane kosztuje w sklepach Komisji 75 kop. puszka. Cena w porównaniu z rokiem ubiegłym podniosła się niemal w dwójnasób wskutek założonego przez władze cła.

Powidła (29 kop. funt) kończą się. Jest zato znaczny zapas marmolady holenderskiej. Cena 63 i 90 kop. za funt, od Nowego Roku niższą została do 48 i 63 kop.

W tych dniach Komisja otrzymała z Danii wagon kapusty kwaszonej sprzedawanej po 12 kop. funt.

Mydła jest duży zapas. Sprzedawane jest w kawałkach półfuntowych po 35 kop.

Kawy i herbaty w różnych gatunkach — dość.

Z powodu drożyzny, nafty i świec, Komisja stara się o pozwolenie na dostawę tych artykułów bezpośrednio z Rumunii, Holandji i Szwecji.

Komisja żywnościowa i Komisja zakupów.

W Komisji żywnościowej, na której czele stoją pp.: J. Drzewiecki, Fr. Dobrowolski i J. Zeidler, pracuje ogółem 80 osób, pobierających przeciętnie rubla dziennie. Komisja posiada 4 sklepy spożywcze, 12 sklepów chlebowych,

skład węgla, magazyn maki. Jak się dowiadujemy, Komisja przygotowuje obecnie drugie sprawozdanie ze swej działalności (za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1915 roku).

Komisja żywnościowa zaopatruje swoje sklepy w produkty spożywcze, nabywane w t. zw. „Komisji zakupów żywności”. Kierownikami tej instytucji są pp.: Schön, Mitnicki i Meyerhold. Rola więc Komisji żywnościowej ogranicza się jedynie do rozdzielania wśród ludności chrześcijańskiej w Sosnowcu tych artykułów, które kupuje za granicą wyżej wymieniona Komisja. Artykuły, których Komisja zakupów nie sprowadza, Komisja żywnościowa nabywa od pośredników, ofiarowujących najdogodniejsze warunki.

m. r.

Z dnia na dzień.

Dn. 8/1.

Z Sosnowca

— O powrót. Wiele rodzin robotników, którzy udali się na roboty do Niemiec, wystąpiło z podaniami, ażeby ich bliscy mogli wrócić. W tych dniach petenci otrzymali odpowiedź pismieną, iż na razie pracujący za granicą, wskutek rozporządzenia komenderującego 4 armią, do pewnego czasu muszą pozostać na miejscu i powrót jest na razie wzbroniony.

— Z Sekcji wzajemnej pomocy. Na posiedzeniu członków SWP. przy Chrz. Tow. Dobr., odbytem w dniu 5 b. m. przyznano pożyczki 39 rodzinom składającym się ze 161 osób na ogólną sumę rb. 447.

— Metamorfozy w cenach cukru. Od paru dni cena cukru rąbanego w sklepach prywatnych podległa zmianie do 35 kop. za funt, Natomiast w sklepach Komisji żywnościowej, cena cukru podskoczyła z 29 do 35, to jest zrównała się z ceną sklepów prywatnych. Równocześnie zaś z ową podwyżką skasowano ograniczenie normujące ilość nabywanego cukru. Ostatnią tę innowację konsumenci przyjęli z wdzięcznością. Dlaczego jednak połączono ją z poważną podwyżką o sześć kop. na funcie? Sprawę tę powinienaby Komisja należycie wyjaśnić.

— Na roboty. Onegdaj przeciągały przez ulice liczne partie robotników z okolic Warszawy, udających się na roboty do Niemiec.

— Konie. Handlarze dostarczyli wczoraj większy transport koni, zakupionych w okolicy.

— Za grę hazardową. Milicja miejska pociągnęła do odpowiedzialności niektórych właścicieli restauracji i kawiarni, w których goście uprawiali gry hazardowe.

— W kinematografach sosnowieckich dziś i jutro nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniach i programach.

Z Będzina

+ Wezwanie. Biuro pośrednictwa pracy wzywa Antoniego Głębockiego i rodzinę Józefa Tobika w ważnej sprawie.

+ Zagadkowy wypadek. Onegdaj o godz. 8 rano grabarz obchodząc cmentarz, zauważył na ziemi ranionego w głowę jakiegoś mężczyznę. Nieznajomego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala. Rannym, jak się wyjaśniło był woźny sądowy Pawlik lat 20, który nie odzyskawszy przytomności niebawem zmarł.

+ Znaczna kradzież. Z piwnicy p. Kronenthala przy ul. Sączewskiej skradziono 13 skrzynek świec, skrzynkę mydła, 80 kilo esencji octowej. Ogólna wartość skradzionego towaru wynosi około 1000 rubli.

+ Symulantka. Anna Nowak, która przywędrowała z Częstochowy, symulując chorobę i głodną kładzie się nieraz na chodniku dla wzbudzenia litości. Jak stwierdziła milicja Nowakowa jest zdrową i może pracować, czuje jednak wstręt do roboty i woli żebrać. Wszelkie opowiadania o jej nieszczęsnym losie są kłamliwymi.

Z Dąbrowy.

+ Z teatru amatorskiego. W święto Trzech Króli koło zwolenników sceny odegrało w sali rezerwy „Betleem polskie”. Dochód z przedstawienia przeznaczono na rzecz szkoły polskiej.

+ Zebranie odłożone. Z przyczyn od Zarządu Stow. Robotników Chrześcijańskich niezależnych, zapowiedziane na dzień 16 b. m. zebranie zostało odłożone.

+ „Wieczór”. W dniu 16 b. m. w sali przy plebanii urządzony będzie „Wieczór młodzieży”.

+ Falszowanie paszy. Wielu niesumienych handlarzy fałszuje paszę, przez domieszkę gipsu, piasku i t. p. Władze zwracają się więc do ludności, ażeby o wszelkich tego rodzaju karygodnych czynach spekulantów donosiła do komendy obwodowej, a winni podlegną surowej karze.

+ Drożyzna mięsa. Cena mięsa w Dąbrowie w ostatnim czasie podskoczyła o 20 kop. na funcie.

+ Choroby zakaźne. W ciągu ostatnich dwóch tygodni były następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus plamisty w Kramolowie 9, tyfus brzuszny w Dąbrowie 1, w Gołonogu 1, w Łosieniu 1, w Strzemieszycach 2; szkarlatyna: w Dąbrowie 5, w Strzemieszycach 1, w Zagórze 3; dyfteryt w Myszkowie 1 wypadek.

Odwiedziny niemieckie w Warszawie.

Pod takim tytułem „Deut. Warsz. Ztg.” piszą co następuje:

„Z udzielonego przez władze wojскове tutajżym oficerom i urzędnikom pozwolenia na przyjęcie odwiedzin ich małżonek podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, skorzystało niespodziewanie wiele pań. Odwiedziny te są przecież dla wielu osób, które musiały odbyć drogę z miejscowości bardziej oddalonych, przyjemnością dość kosztowną, sama zaś podróż w czasach dzisiejszych zapewne nie należy do przyjemności. Mimo to wszystkie następczające się trudności pokonano i podczas świąt widzieliśmy liczne panie przy boku swych mężów, których radość z powodu widzenia się po długiej rozłące była widoczna.

Wogóle, jak się zdaje, podobało się paniom w Warszawie. Charakter wielkomiejski nowej dzielnicy miasta, ożywiony ruch w wytworniejszych lokalach, dobry stan tutejszego życia teatralnego, niewątpliwie był przyjemną niespodzianką dla niejednej z odwiedzających pań. Naturalnie poddano też ceny produktów, komorne oraz inne sprawy codziennego życia dokładnemu rozważeniu. W ten sposób dokonywa się w małym zakresie znów pewne zaznajomienie się ze wschodem, które może wcale nie jest tak bez znaczenia w swych skutkach, jakby to się niejedenemu zdawać mogło.”

Z różnych stron.

□ Jakoby samorząd. Przytaczając szczegóły reorganizacji Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, który od Nowego Roku przekazał faktycznie wszystkie swe Sekcje i czynności dotychczasowe Zarządowi miejskiemu, a sobie pozostawił tylko funkcje poniekąd Rady miejskiej, „D. Warsz. Ztg.” omawia ten fakt, jako drogę urzeczywistnienia samorządu miejskiego w Warszawie: „Warszawa — pisze warszawski organ niemiecki — uczyniła przeto szybki i poważny krok w ukształtowaniu swego publicznego samorządu”.

□ Budżet Warszawy rozpatrywany obecnie przez specjalną komisję przewiduje na wydatki Komitetu Obywatelskiego w miesiącu styczniu r. b. bez wydatków Sekcji Żywnościowej i niektórych innych Sekcji aż milion rubli.

□ Bank emisyjny w Warszawie. W gronie poważnych finansistów i ekonomistów warszawskich, odbywają się obecnie narady w sprawie założenia w stolicy, Banku emisyjnego, któryby za pozwoleniem władz okupacyjnych, miał prawo puszcząć w obieg własne banknoty, na podstawie dobrze zorganizowanej rękąmi zrealizowania tej monety obiegowej po skończonej wojnie.

□ W jakim języku? Niemiecka inspekcja szkolna rozesała do wszystkich przełożonych szkół żydowskich arkusze do wypełnienia z następującymi pytaniami: 1) jaki jest język wykładowy w szkole; 2) czy język wykładowy jest również językiem domowym dzieci i 3) który język jest pożądanym, jako wykładowy: żydowski, polski czy niemiecki?

□ Pierwsza szkoła w Kaliszu. Od początku wojny żadna szkoła w Kaliszu nie była czynna. Dopiero w b. m. otwiera magistrat jedną szkołę miejską. Na życzenie większości mieszkańców językiem wykładowym w tej szkole będzie język polski.

□ Napad na dwór. W d. 28 z. m. na dwór p. Piaszczyńskiego w dobrach Lutoborza, napadli bandyci i obrabowali obecnych tam ziemian. P. Antoni Byszewskiemu ze Szczytna zrabowali 1500 mk., p. Piaszczyńskiemu z Lutoborza — 600 rb. i p. Stanisławowi Piaszczyńskiemu 3000 marek z kwitami rekwizycyjnymi i różnymi dokumentami. Wśród zebranych był i p. Jan Karpiński z Woli Adamowej, brat p. Stanisława Karpińskiego, dyrektora Banku Tow. współdzielczych w Warszawie. Gdy p. Jan Karpiński po wtargnięciu opryszków do pokoju, sięgnął do kieszeni, bandyci dali ognia i zabili go na miejscu.

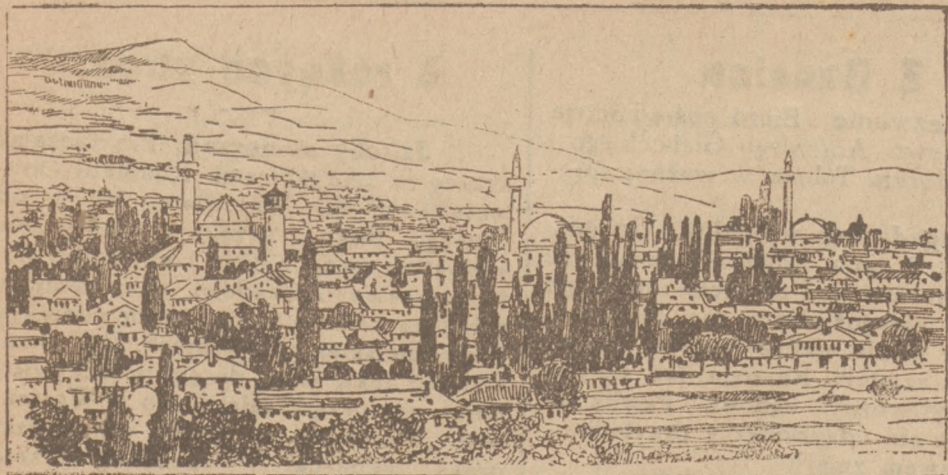
□ Przyjęcie noworoczne u Ojca św. Wśród dworu swego przyjmował Ojciec św. patrycjuszów rzymskich i szlachtę, którzy składali mu życzenia noworoczne. Asystent tronu książę Orsini odczytał adres hołdowniczy. Papież odpowiedział, że teraz trzeba się więcej niż kiedykolwiek gnać około głowy Kościoła i wnieść modły do Boga. Papież pochwalił patrycjuszów za ich gorliwość i udzielił błogosławieństwa.

□ Kolekta na rzecz Polski w diecezji chełmińskiej, urządzona stosownie do życzenia Ojca św. w dniu 21 listopada, przyniosła, według „Westpr. Volksblatt”, przeszło 138.000 marek. Jest to naprawdę piękny dowód, że nie tylko Wielkopolska, ale i inne dzielnice polskie, a szczególnie Prusy Królewskie, nie uchylają się od ogólnonarodowego obowiązku niesienia pomocy klęską wojenną dotkniętym dzielnicom.

□ Na łono Kościoła. „Times” donosi że arcybiskup Mathew, głowa starokatolików w Anglii i pięciu biskupów jego poddali się zupełnie zwierzchnictwu Ojca świętego. Sekta starokatolików, istniejąca w Niemczech w Szwajcarii i innych krajach zmniejsza się stale.

□ Uchodźcy w Moskwie. „Gazeta Polska” wychodząca w Moskwie, donosi, że z obliczeń, dokonanych podczas spisu ludności, okazuje się, iż w Moskwie mieszka obecnie 160.000 wysiedleńców. Stanowią oni 8 procent ludności miasta.

□ Kwestja robotnicza w Rosji. Piotrogrodzki „Golos” pisze: Robotnicy w Rosji powinni otrzymać pewne ustępstwa polityczne-ekonomiczne, jedynie w taki to bowiem sposób można zapobiec temu, ażeby rosyjskie masy robotnicze obronić przed wpływami rewolucjonistów i radykalnych doktryn socjalistycznych. Zrewolucjonizowanie robotników rosyjskich byłoby —



Monastyr.

zdaniem wspomnianego wyżej pisma — największym niebezpieczeństwem dla normalnego rozwoju postępu politycznego w Rosji. Z tego też powodu należy zrewolucjonizowanie to uniemożliwić za wszelką cenę.

Zgon francuskiego socjalisty.

W tych dniach zmarł w Paryżu Edward Vaillant, jeden z najbardziej znanych socjalistów francuskich, poseł do parlamentu, znakomity mówca. Urodzony w r. 1839, brał czynny udział w początkach powstania nowoczesnego ruchu robotniczego. Rewolucjonista z urodzenia, jako zwolennik Blanquiego, jest podczas komuny paryskiej jednym z najzbarliwszych jej członków. Po zwycięstwie reakcji emigrował do Anglii.

Nazwisko Vaillanta jest nierozłącznie związane z historią socjalizmu we Francji. Przez dłuższy okres stoi na czele „Parti socialiste revolutionnaire”. W 1903 r., łączy się z grupą Guesde’a, tworząc w ten sposób „Parti socialiste de France”. Na międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Bazylei 1912 r. w płomiennej mowie występuje przeciw wojnie.

Po wybuchu kryzysu europejskiego stał się Vaillant jednym z najgorliwszych zwolenników obrony ojczyzny. Obok Jaures’a i Keir Hardiego jest to trzeci znakomity przywódca socjalizmu, których skosiła śmierć podczas wojny europejskiej.

DOKOŁA WOJNY.

× Z obozowiska dla jeńców w Nysie na Śląsku (Festung Neisse) uwiadomiamy swe rodziny następujący jeńcy wojenni, Polacy: rotmistrz Chojewski, dr. Czaplicki, dr. Czapell, porucznik Cetnerowski, porucznik Cymer, porucznik Szumowski, porucznik Wróblewski, porucznik armii francuskiej Dygat, chorąży Gawłowski, chorąży Kaczanow, chorąży Juniewicz Zyg., chorąży Borowski; chorąży Czernicki, chorąży Welke, chorąży Rusecki, chorąży Konecki, chorąży Pawłowski, chorąży Obojski, chorąży Rosiński, chorąży Jeliński, chorąży Pietraszkiewicz, chorąży Szczuko, chorąży Świerzyński,

chorąży Lebelt. Inne pisma uprasza się o przedrukowanie powyższego uwiadomienia.

× Rosyjska księżniczka agituje za pokojem. W Wiedniu otrzymano wiadomość, że na posiedzeniu komisji budżetowej prezes Dumy, Rodzianko, opowiedział, iż przed kilku tygodniami otrzymał z zagranicy list od księżniczki Wasilczukówny z propozycją rozpoczęcia agitacji za zawarciem oddzielnego pokoju przez Rosję. Rodzianko z oburzeniem oddał ten list ministrowi spraw zewnętrznych. Po pewnym czasie księżniczka przybyła do Piotrogradu i zaczęła istotnie agitować w tym kierunku. Księżniczka została zaarrestowana i wysłana z Piotrogradu.

× Przeciwno językowi niemieckiemu. Gazety rosyjskie zamieszczają rozporządzenie, na mocy którego nie wolno jest używać języka niemieckiego w rozmowach telefonicznych, w telegramach ani w listach, pod karą 3,000 rubli lub 3 miesięcy więzienia. To samo dotyczy książek i wszelkich wydawnictw w wystawach sklepowych.

× Generał Russkij wyjechał na Kaukaz. Agencja Stefaniego donosi, że generał Russkij wyjechał na Kaukaz, gdzie zabawi 6 tygodni, poczem prawdopodobnie powróci na jedno z wyższych stanowisk wojskowych. Przed wyjazdem odbył generał Russkij z ministrem wojny dłuższą konferencję.

× Kapłan — bohater. Pisma włoskie rozpisują się o waleczności księdza don Silvio z Perurji, który, pomimo największego niebezpieczeństwa, stał nieustraszenie w ogniu nieprzyjacielskim, udzielał umierającym ostatniej posługi, a następnie, nie bacząc na odniesioną ranę, wynosił rannych swych towarzyszy-żołnierzy na bezpieczniejsze miejsce. Zasługi walecznego kapłana zostały podkreślone publicznie w biuletynie wojennym a ministerjum wojny doręczyło mu w dowód uznania waleczności srebrny metal.

× Losy ekspedycji „Pacyfistów”. „Frankfurter Zeitung” donosi z Kopenhagi: Władze niemieckie uwzględniły

starania członków „Ekspedycji pokojowej Ford’a”, aby mogli przejechać z Kopenhagi do Hagi przez Niemcy. Członkowie ekspedycji nie mogą w Niemczech opuszczać specjalnego pociągu i mieć przy sobie jakiegokolwiek ważnych papierów, druki i aparaty fotograficzne. Zaopatrzeni być muszą w paszporty, wydane przez niemiecki konsulat w Kopenhadze. Wyjazd ma nastąpić w piątek nadchodzący. Większość członków wyprawy powraca do Nowego Jorku na parowcu holenderskim. W Hadze pozostaje tylko „Delegacja pokojowa”.

× Włochy i Watykan. „Neue Zür. Nachr.” donosi, że w układzie podpisanym w Londynie przez Włochy istnieje zastrzeżenie, iż rzymskiej ustawy gwarancyjnej dla Stolicy Apostolskiej nie wolno poruszać żadną miarą, ani też na kongresie pokojowym przedsięwziąć zmian jakiegokolwiek w ustawie na korzyść Stolicy. W Watykanie upatrują w tem szpony łożu włoskiej.

× Zbrojenia Anglii. Wskutek propagandy lorda Derby zgłosiło się od dnia 23 listopada r. z. do służby wojskowej 1150000 nieżonatych i 1696263 żonatych, wśród nich uznano za niezdolnych do służby 207000 nieżonatych i 221853 żonatych.

× Apel Bryana w sprawie pokoju. „Times” donoszą, że były amerykański sekretarz stanu Bryan wydał apel do kongresu, w którym wzywa, aby ten oświadczył prezydentowi gotowość poparcia go w każdym usiłowaniu, jakie podejmie w przyszłości celem przywrócenia pokoju w Europie. „Ofiarowanie pośrednictwa — powiada Bryan — jest ze względów ludzkości nie tylko usprawiedliwione, ale także pożądane. Jest aż zbyt wiele powodów, które każą wierzyć, że prezydent czy to sam, czy to łącznie z władzami wykonawczymi innych państw neutralnych — może otrzymać od narodów wojujących podanie ich warunków pokojowych, to zaś podanie zapoczątkowałoby wymianę poglądów, która doprowadziłaby do porozumienia”.

× Elektryczna wojna przyszłości. Współpracownikowi dziennika „Echo de Paris” oświadczył wynalazca telegrafu iskrowego Marconi, że wojna w przyszłości rozporządzać będzie innymi jeszcze wynalazkami, które przejdą najsmieszniejsze twory wyobraźni Wellsa i Vernego. Widzę już te pola walk

przed sobą — mówi Marconi — bez armat, bez karabinów, bez bomb. Rzecz jest niewątpliwą, że wojna zmieni zupełnie całą istotę swoją, skoro będziemy mogli wynaleźć motor elektryczny o sile wystarczającej, aby przez środki o silnych działaniach elektrycznych z większego oddalenia powodować wybuch materiałów amunicyjnych. Krzyżowniki pancerne na pełnym morzu, zapasy amunicji za pociśnięciem guziczka można będzie z wielkiego oddalenia doprowadzić do wybuchu.

Humor i satyra.

Jak robi się masło?

Weź garść gliny, kredy nieco,
Zatrzej to łożową świecą,
No i dodaj jeszcze czego:
Choćby szpiku wołowego.
Kaszy pszennej, mocno startej
Dospij, choćby tam pół kwarty,
Mieszaj, niech się w masę zbiera —
Zalej to rozcynem sera,
Sciśnij wszystko mocno w worku.
Potem ugnieć na steporku —
A gdy będzie na kształt ciasta,
Zawini pięknie, weź do miasta,
Stań na targu, ledwie brząsto.
I sprzedawaj — jako masło!

KANTORY „KURJERA ZAGŁĘBIA”

W Sosnowcu: ul. Iwangrodzka Nr. 7.

W Będzinie: ul. Słowiańska, dom p. Pogorzelskiego.

W Dąbrowie: ul. Szosowa, dom p. Kowalczyńskiego.

W Zabkowicach: L. Wittek — obok kościoła.

W Zawierciu: róg ul. Blenowskiej i Kościelnej.

Potrzebny
subjekt fryzjerski Zawiercie Hammermossing 1275-3

Wyprzedają
lampek elektrycznych oszczędnościowych „Sirius” B-cia Zwolińscy i S-ka Starososnowiecka Nr. 4 24-3

Króliki rasowe
sprzedam. Wiadomość: Mikołajewska 9. 28

Potrzebna
gospodyni inteligentna znająca się na gotowaniu i prasowaniu Wiadomość u stróża domu Konstantynów Nr. 18 27-2

Cukier wszelkiego rodzaju i gatunku
SUIKERHANDEL MAATSCHAPPY Amsterdam (Holland).

Adres telegraficzny: Suikerhandel. 1266

Teatr Zimowy

Kino-Wiktorja

19

ul. Teatralna Nr. 2.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek 8, 9 i 10 stycznia 1916 r.

Nowy wspaniały program obrazów:

Dziennik patriotyczny aktualny.

Dramat w Willi Stillfried dr. w 3 części.

Hura! na kwaterunek kom. w 2 aktach.

Stary Piotr dramat

Z miłością nie wolno żartować komiczny.

NAD PROGRAM:

Zaloty
chłopskie

sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami.

CENY ZWYCZAJNE.

„Zacisze”

wojście od ulicy Iwangrodzkiej.

W niedzielę 9 i w poniedziałek 10 b. m.

wystawiony będzie wspaniały program obrazów kinematograficznych:

1, 2, 3 „GARBUSEK” wielce interesujący dramat w 3 częściach (Tragedja ułomnego)

4. KOSZAŁKI - OPĄŁKI komiczny

5. POLOWANIE Z AEROPLANU natura

6. CZARODZIEJKA piękna fantazja w kolorach.

NAD PROGRAM:

1092

Szkoda wasów

Komedja ze śpiewami w 1 akcie L. A. Dmuszewskiego.

Geny miejsce popularne: od 10 do 50 kop.

Początek przedstawień: w niedzielę od 2 po poł., w poniedziałek od 6 wieczór.